

Spotkania

W roku 1920 klasztor „na Górcze” znacznie bardziej górował nad miastem niż dzisiaj, nie zaślaniały go bowiem – zwłaszcza w lecie – niewielkie wówczas drzewa, porastające wschodnie zbocza wzgórza. Przed 13. laty zmarł jego założyciel i pierwszy przełożony o Rafał Kalinowski, przedtem powstaniec styczniowy i zesłaniec syberyjski. Pamięć o nim w mieście była ciągle żywa. Nie jest pewne, kiedy rodzice Ojca św. zamieszkali w Wadowicach. Według niektórych źródeł, Karol Wojtyła senior został tu przeniesiony już w roku 1904 i tu uzyskał awans na podoficera. Jeżeli tak było w istocie, to miał szansę spotkać się z o. Rafałem, który na wiosnę 1906 roku jako przełożony wrócił do założonego przez siebie klasztoru. W roku 1980, po podpisaniu dekretu o heroiczności cnót służi Bożego, Ojciec św. powiedział, że o jego cnotach słyszał wiele od rodziców, sąsiadów i krewnych już jako dziecko.

Kościół „na Górcze” przed I wojną światową i w okresie międzywojennym był kościołem garnizonowym, stąd – jak sądzę – przynajmniej czasami odwiedzali go państwo Wojtyłowie najpierw sami, a potem z dorastającymi synami. Przypuszczenie to potwierdził Ojciec św. w 1979 roku podczas spotkania z profesorami i studentami w kaplicy Papieskiego Wydziału „Teresianum” w Rzymie: *„Mogę powiedzieć, że karmelitów bosych znam od dziecka. Urodziłem się bowiem – jak zapewne wiecie – w Wadowicach, gdzie znajduje się klasztor sławny z tego, że przez pewien czas jego przeorem był sługa Boży ojciec Rafał Kalinowski. Stąd przyzwyczaiałem się do waszego, tak charakterystycznego habitu, od pierwszych lat mego życia. Uczęszczałem także do waszego kościoła, biorąc udział w liturgii i odprawianych tam nabożeństwach”*. Dwa lata później, w roku 1982, w kaplicy Domu Generalnego Karmelitów bosych, dodał: *„I muszę również dodać, że jako chłopiec przystępowałem zawsze do spowiedzi w ich kościele...”* W dniu I Komunii św. z rąk karmelity, o. Sylwestra Gleczmana (1883-1961), otrzymał szkaplerz. Nie znamy daty I Komunii św. Ojca Świętego. O. Sylwester był przeorem klasztoru w Wadowicach w latach 1930-1933. Pan Roman Gajczak przypuszcza, że Ojciec św. przyjął I Komunię św. wiosną 1929 roku. Jeżeli zawierzymy pamięci Papieża, wydarzenie to należałoby przenieść na rok następny.

W roku 1938 młody Karol Wojtyła przeniósł się z ojcem do Krakowa i rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku następnym wybuchła II wojna światowa. Student najpierw został robotnikiem, a następnie – w jesieni 1942 roku – wstąpił do konspiracyjnego Seminarium Metropolitalnego. W Krakowie, mieszkając na Dębnikach, w sąsiedztwie kościoła salezjanów, spotykał się z Janem Tyranowskim, który zwrócił mu uwagę na dzieła św. Jana od

Krzyża i św. Teresy od Jezusa. Zainteresowanie św. Janem od Krzyża zaprowadziło go do klasztoru Karmelitów bosych na Rakowiecką, gdzie odprawił rekolekcje zamknięte, korzystając z pomocy o. Leonarda Kowalówki, również rodem z Wadowic.

W połowie czerwca 1948 ks. Karol Wojtyła, po ukończeniu studiów doktoranckich w Rzymie, wrócił do Polski i otrzymał nominację na wikarego w Niegowici. Bezpośrednio przed wyjazdem na parafię odprawił dzień skupienia w klasztorze "na Górcę". Było to w niedzielę 25 lipca. Zamieszkał na trzecim piętrze, w pokoju narożnym, z którego mógł oglądać pasmo Bliźniaków i Leskowca. Następne odwiedziny w klasztorze wadowickim miały miejsce dziesięć lat później, 23 listopada 1958 roku. W tym dniu ks. bp Karol Wojtyła, celebrował swoje prymicje biskupie w rodzinnej parafii. Podczas odwiedzin spotkał się z alumnami Niższego Seminarium, pobłogosławił budującą się świetlicę, a z zebranymi zakonnikami i uczniami podzielił się wspomnieniem z młodości lat, kiedy to wiernie uczestniczył w nowennie szkaplerznej, ponieważ od I Komunii św. nosił szkaplerz karmelitański.

W roku następnym, 15 kwietnia, w uroczystość Opieki św. Józefa, bp Karol Wojtyła w kościele klasztornym udzielił niższych świeceń ok. 70 klerikom z różnych zgromadzeń zakonnych. Autor tego artykułu, jako diakon, miał szczęście asystować do tej Mszy św. W kazaniu bp Karol Wojtyła mówił o św. Józefie, który przez wieki troszczy się o Jezusa Chrystusa w Jego Mistycznym Ciele. W czasie obiadu jeszcze raz przemówił do zgromadzenia i kleryków, wyrażając swoją radość, że mógł udzielić świeceń w kościele, w którym jako chłopiec lubił się modlić.

We wrześniu tego samego roku wizytował parafię dekanatu wadowickiego. 7 września odwiedził również klasztor i Niższe Seminarium. W przemówieniu do zebranych podkreślił potrzebę współpracy z duchowieństwem diecezjalnym oraz piękno życia modlitwy i pokuty.

Sądzę, że ostatnie, chociaż duchowe tylko, ale przecież bardzo ważne nawiedzenie kościoła św. Józefa miało miejsce 16 czerwca 1999 roku, niedługo po beatyfikacji o. Alfonsa Marii Mazurka, wychowanka i prefekta Niższego Seminarium. Ojciec św. powiedział wówczas: „Ze czcią kłękam u jego relikwii, które spoczywają właśnie w kościele św. Józefa na Górcę, i dziękuję Bogu za dar życia, męczeństwa i świętości tego wielkiego zakonnika”. Nieco wcześniej powiedział Ojciec św., że z pewnością miał „sposobność zetknąć się osobiście z tym świadkiem Chrystusa...”, oczywiście w Wadowicach.

Ojciec św. jako biskup krakowski i kardynał przy różnych okazjach odwiedzał również inne klasztory karmelitańskie w Polsce i za granicą. Z polskich karmelitów i karmelitanek bosych w Krakowie, karmelitanek bosych w Zakopanem i we Wrocławiu, a poza Polską – karmelitanek bosych w Dachau. Kilka miało szczęście gościć go jako Papieża: wspomniane już „Teresianum” i Dom Generalny w Rzymie, klasztor karmelitanek bosych pw. św. Józefa w Rzymie (1982), klasztor karmelitanek bosych w Lisieux (1980), a przede wszystkim klasztory hiszpańskie, związane z świętymi Teresą od Jezusa i Janem od Krzyża w Avili, Alba de Tormes i Segovii (1982).

„Chcę dać świadectwo”

W swojej książce „Dar i tajemnica”, poświęconej medytacji nad tajemnicą kapłaństwa, Ojciec Święty pisze: „...zarówno kościół parafialny, jak i klasztor na Górze kształtował moją pobożność maryjną jako chłopca, a później młodzieńca i gimnazjalisty, aż do egzaminu dojrzałości”.

W kościele parafialnym był łaskami słynący obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, przed którym modlił się codziennie przed i po zajęciach szkolnych, podobnie jak wielu innych kolegów i koleżanek. Przyjęcie szkaplerza i uczęszczanie do kościoła karmelitów nadało jego pobożności maryjnej konkretny, karmelitański odcień. Kiedy zdał egzamin dojrzałości i zamieszkał w Krakowie, jego pobożność maryjna wymagała przebudowy. Pomógł mu w tym Jan Tyranowski i książeczka św. Ludwika Marii Grignion de Monfort „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”. Dzięki niemu odkrył, że tajemnice Maryi należy przeżywać w Chrystusie. Wtedy należąc cały do Maryi („Totus Tuus”), należy również cały do Chrystusa. Stąd pogłębianie życia religijnego, zbliżanie się do Chrystusa nie zagroziło miłości do Maryi. Ona znalazła istotne miejsce w jego życiu.

Powiedział o tym Ojciec Święty młodemu z parafii Mostacciano pod Rzymem 15 stycznia 1989 roku. Było to wyznanie bardzo osobiste: *“Muszę wyznać, że w młodym wieku, gdy byłem taki jak wy, Ona bardzo mi pomogła... Pomogła mi odnaleźć łaskę mego wieku, moje powołanie”*. Ojciec nie mówił ogólnie o kulcie Matki Bożej, ale o tej formie kultu, którą on sobie wybrał i której pozostał wierny, czyli o szkaplerzu karmelitańskim. Nie narzucał on tej formy kultu innym, uważał jednak, że każdy powinien wybrać sobie jakąś formę kultu i być jej wierny, ponieważ tylko wówczas będzie ona owocna.

Na czym, jego zdaniem, polega istota nabożeństwa szkaplerznego? Szkaplerz jest szatą otrzymaną od Matki. I jak każda matka troszczy się o odzienie dla swego dziecka, tak również Matka Chrystusa troszczy się o nasze odzienie w sensie duchownym, czyli troszczy się o naszą „szatę łaski”, którą otrzymaliśmy na chrzcie św. i która jest naszym największym dobrem. Szkaplerz przypomina także o konieczności naszej współpracy z Matką. „Poprzez szkaplerz czciciele Maryi z Góry Karmel wyrażają pragnienie kształtowania swego życia w oparciu o Jej przykład jako Matki..., przyjmując z czystym sercem słowo Boże i oddając się żarliwej służbie braciom”.

Ojciec Święty już jako młody ksiądz, wikary w parafii św. Floriana w Krakowie, dostrzegał duszpasterską wartość nabożeństwa szkaplerznego. Zorganizował wówczas rekolekcje dla chorych, także obłożnie, i zaprosił śp. o. Rudolfa Warzechę z klasztoru przy ul. Rakowieckiej, aby przyjął chętnych do szkaplerza. Obaj „...szliśmy wśród chorych i wśród radości, też, przyjmowaliśmy chorych do szkaplerza...” – wspominał po latach o. Rudolf.

Wiele lat później Ojciec Święty wyjaśnił, dlaczego zachęcał chorych do przyjęcia szkaplerza: *„Najświętsza Dziewica Maryja, która przeżyła tak blisko Krzyż swojego Syna, niechaj wspomaga nas wszystkich, niech wspomaga was, drodzy chorzy, w przenikaniu zbawczego cierpienia. Matka Boża Szkaplerzna niech was oświeca w zrozumieniu tego głębokiego misterium...”*

Góralom z Alp dziękował za zaproszenie do odprawienia Mszy św. na szczycie Adamello w dniu 16 lipca, „dniu jakże drogim dla mnie, dniu święta Matki Bożej Szkaplerznej”(1988). Następnego dnia tego roku odbyła się w Czernej koło Krakowa koronacja łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Szkaplerznej papieskimi koronami. Do jej uczestników Ojciec Święty skierował telegram, w którym przypomniał, że i on nosi szkaplerz, który jest jego siłą. W poprzednim roku, podczas trudnej pielgrzymki do Chile, koronował figurę Matki Bożej Szkaplerznej, patronki kraju, w przepięknej modlitwie prosząc Ją o pojednanie podzielonego narodu i opiekę nad nim: „Święta Maryjo, Matko nadziei, Najświętsza Dziewico z Karmelu, Matko Chile! Osłoń swoim szkaplerzem jak tarczą opieki miasta i wsie, łańcuchy gór i morze, męzczyzn i kobiety, młodzież i dzieci, starców i chorych, sieroty i cierpiących, wiernych synów Kościoła i zbłąkane owce...”

W szkole św. Jana od Krzyża

Jak już wspomniano, w czasie okupacji młody Karol Wojtyła spotkał się z pismami św. Jana od Krzyża. Po wielu latach, w roku 1982, przed jego grobem w Segovii, dziękował Bogu za to spotkanie, które wywarło tak mocny wpływ na jego życie i formację duchową. Powiedział wówczas: „*Nauczyłem się go i poznałem w młodości i zdołałem nawiązać wewnętrzny dialog z tym nauczycielem wiary, z jego językiem i myśleniem...*” Od pierwszych lat formacji kapłańskiej znalazł w nim “solidnego przewodnika na ścieżkach wiary”. Spotkanie to o mało nie skończyło się wstąpieniem do nowicjatu karmelitów bosych w Czernej, czemu sprzeciwił się abp Sapięha. Zaowocowało też rozprawą doktorską na temat “Zagadnienie wiary w dziełach św. Jana od Krzyża”. Rozpoczął ją w Krakowie, a skończył w Rzymie. Ponieważ nie stać go było na pokrycie kosztów druku w Rzymie, po powrocie do kraju zaproponował druk Wydawnictwu Karmelitów Bosych w Krakowie. O. Apoloniusz Gądek, ówczesny dyrektor Wydawnictwa, odmówił. Nie było żadnych szans na zwrot kosztów druku. Dyrektor nie wziął pod uwagę, że była to pierwsza polska praca naukowa na temat doktryny św. Jana od Krzyża i że Autor kiedyś zostanie... papieżem. Dopiero w roku 1990 Wydawnictwo spełniło swój obowiązek. Przekładu dzieła z łaciny dokonał o. Leonard Kowalówka.

Św. Jan od Krzyża okazał się nie tylko wyśmienitym mistrzem po drogach ku Bogu, ale uczył również młodego Kapłana zrozumienia „godności osoby ludzkiej, powołania człowieka”. W przekonaniu Ojca Świętego, kto przejdzie kurs teologii u św. Jana od Krzyża, ten zrozumie, co znaczy słowo „Człowiek” i „już nigdy nie zapomni o jego godności”.

W szkole św. Jana od Krzyża spotkał Ojciec Święty dwie słynne jego Uczennice, które same stały się Mistrzami. Chodzi o św. Teresę od Dzieciątka Jezusa i św. Teresę Benedyktynkę od Krzyża (Edytę Stein). Z okazji 50-lecia doktoratu ks. Karola Wojtyły, jego najbliższy współpracownik kardynał Józef Ratzinger powiedział: „*Uważam, że dwie kobiety należące do Zakonu Karmelitańskiego, mogą nam pomóc zrozumieć cały wymiar mądrościowy, stojący u podłoża refleksji teologicznej aktualnego Papieża. Są to: Święta, ogłoszona przez niego Doktorem, i Pani Doktor, ogłoszona przez niego świętą*”. Z pierwszą po raz pierwszy z całą pewnością spotkał się w latach młodzieńczych w kościele Karmelitów bosych

w Wadowicach. Po kanonizacji w roku 1925, uroczyście obchodzonej na Górcze, nastąpiły lata ożywionego kultu Małej Świętej.

Dług wdzięczności

Od najmłodszych lat Ojciec Święty czerpał z tej cząstki duchowości Kościoła, jaką stanowi duchowość karmelitańska, potem przy różnych okazjach ukazywał ją innym, także karmelitom i karmelitankom. To ukazywanie było szczególnie mocne w ostatnim dwudziestoleciu. Z naciskiem ciągle przypomina o chrześcijańskich korzeniach Europy i woła: „*Nie pozwólcie oderwać się od tych korzeni, jeśli drzewo ma rosnąć według miary wiecznych przeznaczeń człowieka, które są w Bogu*”. Te chrześcijańskie korzenie Europy współtworzyli święci i błogosławieni z zakonów karmelitańskich.

W ciągu swego pontyfikatu Jan Paweł II kanonizował jednego karmelitę bosego (św. Rafała Kalinowskiego) i dwie karmelitanki bose (św. Teresę z Los Andes i św. Teresę Benedyktynkę od Krzyża); beatyfikował pięciu karmelitów bosych (m.in. o. Alfonsa Marię Mazurka) i siedem karmelitanek bosych oraz kilkanaście osób związanych z duchowością karmelitańską. W sumie 24 osoby! Ma za co Karmel być wdzięczny!

Spośród wyniesionych przez Jana Pawła II na ołtarze, św. Rafał Kalinowski i bł. Alfons Maria Mazurek są jakoś jego rodakami: obaj w Wadowicach pozostawili trwałe ślady.

O. Honorat Gil OCD jest karmelitą i mieszka w wadowickim klasztorze “na Górcze”. Jest autorem wielu książek o historii Karmelu.